



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku



BIULETYN

SIERPIEŃ 2024

WRZESIEŃ 2024

SPIIS, TREŚCI

WYDARZENIA

- **11 sierpnia**
SZTUKA WALKI SHISEKAN W MUZEUM **3**
- **15-18 sierpnia**
ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO U PIŁSUDSKIEGO
W SULEJÓWKU! **4**
- **23 sierpnia**
LETNIA AKADEMIA DEBAT 2024 **6**
- **31 sierpnia**
ROCZNICA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH **6**

DZIAŁ EDUKACJI

- CZAPKI Z GŁÓW! SZYJEMY WŁASNE MACIEJÓWKI
Warsztaty dla rodzin **7**
- SPOTKANIE Z AUTOREM „KOŁOROWEJ
WARSZAWY”, MARIUSZEM ZAJĄCEM **7**
- ZAKŁAD KĄPIELI SŁONECZNO-
-POWIETRZNYCH I KURACJI SPORTOWEJ
Cykl: Ach, jak przyjemnie! **8**
- MODA NA PIĘKNO W DWUDZIESTOLECIU
MIĘDZYWOJENNYM **8**
- WARSZTATY ODLEWANIA ŻOŁNIERZYKÓW **9**
- POKAZ UBIORÓW Z LAT 1918-1940 **9**
- W SZRANKI Z OLIMPIJCZYKAMI! **10**

DZIAŁ BADAŃ NAUKOWYCH

- NOWA EDYCJA OLIMPIADY **11**
- NOWY ROCZNIK „DIALOG DWÓCH KULTUR” **11**

DZIAŁ OBSŁUGI ODWIEDZAJĄCYCH

- OD-PRZEWODNIK. ZNACZENIE PRZYRODY W ŻYCIU
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – OBLICZE MARSZAŁKA,
KTÓREGO NIE ZNACIE **12**

WYDAWNICTWA

- PIĘKNA PANI. BIOGRAFIA MARII
Z KOPLEWSKICH PIŁSUDSKIEJ **13**
- BLOG Z WĄSEM **15**
- ZA TERROREM A NAWET PRZECIW. GORĄCA
DEBATA POLSKICH SOCJALISTÓW **16**

SZTUKA WALKI SHISEKAN W MUZEUM

11 sierpnia mieliśmy w naszym Muzeum wizytę dwunastu przedstawicieli ośrodka szkoleniowego tradycyjnych sztuk walki Shisekan, funkcjonującym przy sintoistycznej świątyni Meiji w Tokio, jednej z największych i najważniejszych w Japonii, odwiedzanej często, podobnie jak sam ośrodek, przez głowy państw i ważnych gości zagranicznych. Ośrodkiem kieruje obecnie Tetsuya Udagawa, w grupie byli instruktorzy Shiseikanu i organizator międzynarodowego seminarium w Polsce, Adam Radecki. Goście zwiedzili wraz z naszym przewodnikiem Wojtkiem Wróblewskim dworek „Milusin” i wystawę stałą z amb. Jadwigą Rodowicz-Czechowską. Byli bardzo zainteresowani elementami japońskimi, a najbardziej ucieszyli się, gdy mogli zobaczyć w gabinecie Marszałka tomy japońskiego opracowania wojny japońsko-rosyjskiej, które Piłsudski studiował. Przypadkowo tom otworzył się na mapie, na której widnieje miejsce podpisania zawieszenia broni i oddania Japończykom Port Artur (po japońsku Ryojun). Były to wcześniej pomieszczenia sił morskich późnej dynastii Qing, tzw. Shuishiyang położone pięć kilometrów na północ od wejścia do portu. Akt podpisał gen. Anatolij Stessel i gen. Maresuke Nogi. Stessel za przedwczesne poddanie portu stanął przed rosyjskim sądem wojennym. Na wystawie stałej mamy też drzeworyt przedstawiający scenę z wojny japońsko-rosyjskiej oraz mapę „Teatru wojennego wojny japońsko-rosyjskiej”. W tym i przyszłym roku mija 120. rocznica tej wojny.



Instruktor Shiseikanu Hisashi Aoki i fragment mapy, która tak uradowała gości. Większy czerwony kwadrat na tle szarego prostokątu oznacza Shuishikan.

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO U PIŁSUDSKIEGO W SULEJÓWKU!

W tym roku Święto Wojska Polskiego obchodziliśmy w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku bardzo hucznie. Nie tylko ze względu na długość świętowania (aż przez 4 dni – od 15 do 18 sierpnia), ale też z uwagi na liczbę atrakcji, jakie zorganizowaliśmy dla naszych gości. Przyciągnęły one do naszego Muzeum w ciągu tych czterech dni ponad 8000 osób.

Jak co roku nasi goście mogli zwiedzać wystawę stałą „Dla Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski 1867-1935”, dworek „Milusin” oraz otaczający go ogród. Jednak na zwiedzających czekały też liczne niespodzianki, przygotowane z myślą o tych, którzy zdecydowali się świętować te dni razem z nami.

Znalazły się wśród nich między innymi całodzienne animacje rodzinne, warsztaty dla dzieci i dla dorosłych czy pokaz szermierki polskiej kadry narodowej wprost z olimpijskiego Paryża! Tematy niektórych warsztatów były zaskakujące, jak m.in. odlewanie figurek z cyny, kosmetyki z przełomu XIX i XX w. czy szycie własnych maciejówek.

Ponadto zaprosiliśmy chętnych na debatę profesorską o polskim wkładzie w uzbrojenie aliantów podczas II wojny światowej wraz z projekcją filmu i prezentacją dwóch wyjątkowych polskich wynalazków: peryskopu odwracalnego i prototypu polskiego wykrywacza min.

Osoby zainteresowane zawiłościami biografii Marszałka miały szansę je zgłębić podczas spotkania autorskiego z niemieckim historykiem – Wolfgangiem Templinem, autorem monografii wydanej przy współpracy naszego Muzeum – „Józef Piłsudski. Od rewolucjonisty do marszałka”.



Podczas wspólnego świętowania osoby odwiedzające w te dni nasze Muzeum miały okazję obejrzeć także dwa (różne) pokazy mody historycznej i wystawę rowerów zabytkowych z lat 20., 30. i 40. XX wieku, projekcję kolorowanych, archiwalnych materiałów filmowych ukazujących przedwojenną Warszawę czy seans bajek z Koziołkiem Matołkiem w naszym kinie plenerowym.

Zaprosiliśmy również naszych gości na retro potańcówkę w otoczeniu przyrody i dwa koncerty (w tym zdobywcy Grammy Włodka Pawlika) oraz dwa spotkania autorskie, a także wernisaż wystawy rzeźb („Ryszard Jan Kozłowski – RZEŻBA. Wystawa retrospektywna”).

Oprócz tego odbył się też w Muzeum otwarty turniej szachów szybkich. Atrakcją dla wielu osób była okazja do zajrzenia do, zwykle niedostępnego, magazynu zbiorów czy wzięcia udziału w spacerze tematycznym lub oprowadzaniu przewodnickim, w tym po zabytkowym dworku „Milusin”.

Zorganizowaliśmy również w te dni dla zwiedzających stoiska tematyczne: Narodowego Banku Polskiego, Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej czy portalu „Żołnierze Niepodległości”, w ramach których można było poznać nie tylko ciekawostki ekonomiczne czy wyposażenie żołnierza, ale też sprawdzić, czy nasz przodek walczył np. w Legionach Polskich.

Na tych najbardziej odważnych czekał natomiast do przejścia... tor saperski!

Największą popularnością wśród oglądających, zarówno dzieci, jak i dorosłych, cieszył się, przywieziony do Muzeum specjalnie na tę okazję, sprzęt wojskowy, w tym opancerzony wóz MRAP i czołg typu Abrams.

Zaprosiliśmy też wszystkich chętnych na pokazy szkolenia psów na potrzeby Sił Zbrojnych RP.



Szczególne podziękowania kierujemy do:



Partnerzy wydarzenia:



LETNIA AKADEMIA DEBAT 2024

23 sierpnia rozpoczęła się w naszym Muzeum kolejna, czwarta już edycja Letniej Akademii Debat. Na trzydniowe szkolenie przyjechała młodzież i nauczyciele z całej Polski. Uczestnicy przed Akademią wypełniali ankietę poziomującą, na podstawie której zostali przydzieleni do grup o odpowiednich dla nich poziomach debatanckich. Uczestnicy i uczestniczki szkolili się w grupach podstawowej i zaawansowanej oraz w grupie sędziowskiej.

Większość tematów na warsztatach dotyczyła 20-lecia międzywojennego, ale nie tylko. Debatanci, ucząc się strategii debaty, rozmawiali również m.in. o sztuce i jej wykorzystaniu w edukacji. Ćwiczenia



oratorskie, warsztaty i debaty w formacie Brytyjskim Parlamentarnym wypełniały czas kursantom od rana do późnych godzin wieczornych. To były naprawdę intensywne, ale mamy nadzieję, bardzo satysfakcjonujące dni. Zapraszamy za rok!

ROCZNICA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH

31 sierpnia, w Dniu Solidarności i Wolności, przypomnieliśmy w naszych mediach społecznościowych historię sprzed nieco ponad 40. lat. W czasie tzw. karnawału "Solidarności", okresie po podpisaniu porozumień sierpniowych, jesienią 1981 r., w Gdańskiej Stoczni Remontowej przeprowadzono referendum w sprawie wyboru patrona zakładu. Kandydatami byli Józef Piłsudski i gen. Władysław Sikorski.

W wyniku głosowania, 11 listopada 1981 roku, uroczystie nadano stoczni imię Józefa Piłsudskiego. Stanowiło to przeciwwagę dla „im. Lenina” w nazwie Stoczni Gdańskiej. Miesiąc później, w grudniu 1981 roku, na początku stanu wojennego, obok aresztowań, jedną z represji wobec strajkującej załogi było usunięcie nazwiska Marszałka z nazwy zakładu. ZOMO zniszczyło tablice z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego. Zostały one jednak zastąpione tablicami ręcznie namalowanymi przez stoczniowców - z imieniem patrona.

Oficjalnie pełną nazwę stoczni przywrócono 12 maja 1989 roku, w toku przemian ustrojowych. Widnieje ona na kasku stoczniowca - jednej z ciekawszych pamiątek w zbiorach naszego Muzeum. Można go zobaczyć w Galerii „Symbol” na wystawie stałej.



Kask Gdańskiej Stoczni Remontowej, im. J. Piłsudskiego, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, depozyt Fundacji Rodziny Józefa Piłsudskiego

CZAPKI Z GŁÓW! SZYJEMY WŁASNE MACIEJÓWKI WARSZTATY DLA RODZIN

18 sierpnia był ostatnim dniem naszych muzealnych obchodów Święta Wojska Polskiego, co wymagało szczególnego zaakcentowania i my w czasie naszych warsztatów z rodzinami bez trudu ten akcent znaleźliśmy. Wybraliśmy się na wystawę i przyjrzelśmy się żołnierskim strojom. Tym razem szczególną uwagę kierowaliśmy na nakrycia głowy – hełmy, rogatywki, furażerki, czapki, a wśród nich na maciejówkę – nieodzowny element umundurowania Józefa Piłsudskiego. To właśnie ta czapka stała się inspiracją do naszej pracy warsztatowej. Uznaliśmy, że po drobnych zmianach, głównie kolorystycznych, maciejówka mogłaby, nawet dziś, być naprawdę ciekawym nakryciem głowy. Powiedzieć, że najmłodszy szył swoje maciejówki z dużą cierpliwością, to jakby nie powiedzieć nic! Oni oddali się temu zadaniu,



angażując wszystkie swoje siły, niebывałą cierpliwość i staranność. I najwyraźniej było warto, bo efekty zaskoczyły wszystkich. Szczególnie tych, którzy igły i nici trzymali w rękach pierwszy raz w życiu.

18 sierpnia

SPOTKANIE Z AUTOREM „KOLOROWEJ WARSZAWY”, MARIUSZEM ZAJĄCEM

15 sierpnia, w przestrzeni kinowej przed wystawą stałą, odbyło się spotkanie autora kolorowych filmów przedstawiających Warszawę przed 1939 r., Mariusza Zajęca, z publicznością naszego Muzeum.

Fotograf i informatyk, którego hobby jest dodawanie barw monochromatycznym obrazom z pierwszej połowy XX w., opowiedział o genezie swoich zainteresowań. Odwiedzający Muzeum mieli okazję zapoznać się z procesem technicznym kolorowania zdjęć, ewolucją technologii od początku lat 90. XX w. oraz rewolucją, jaką niosą nowoczesne programy graficzne i sztuczna inteligencja. To właśnie ten temat przyciąga obecnie najsilniej uwagę opinii publicznej.

Na konkretnych przykładach zostały omówione korzyści, ale przede wszystkim zagrożenia, płynące ze swobodnego korzystania z AI oraz pewne możliwości przeciwdziałania nadużyciom w cyfrowej kreacji.

Przez cztery dni, między 15 a 18 sierpnia, można było w naszym Muzeum oglądać specjalnie przygotowany na tę okazję pokaz składający się z 10 pokolorowanych filmów archiwalnych, nakręconych przed apokalipsą II wojny światowej.

Kolor niewątpliwie urealnił zatrzymane w kadrach miejsca i sytuacje. Widoki życia codziennego malowniczej Warszawy lat 20. i 30. XX w. wywoływały niejednokrotnie głębokie wzruszenie widzów.

Pokazy uzupełniały rozdawane w tych dniach pocztówki z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego i jego gabinetu w dworcu w Sulejówku. Obie fotografie znajdujące się w zbiorach Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pokolorował, z użyciem algorytmów AI, Mariusz Zajęca.

15-18 sierpnia



ZAKŁAD KĄPIELI SŁONECZNO- -POWIETRZNYCH I KURACJI SPORTOWEJ CYKL: ACH, JAK PRZYJEMNIE!

W niedzielę 25 sierpnia zainaugurowaliśmy mini-cykl zajęć edukacyjnych dla dorosłych, zapowiadający nową wystawę czasową MJP o turystyce w II RP. Nawiązując do Kresów i najsłynniejszego – bo rozstrawionego wizytami Józefa Piłsudskiego – uzdrowiska w Druskenikach, zaprosiliśmy gości muzeum do „Zakładu kąpeli słoneczno-powietrznych i kuracji sportowej”. W zaaranżowanej w przestrzeni historycznego ogrodu enklawie sportowo-rekreacyjnej, dwie grupy uczestników ćwiczyły pod czujnym okiem fizjoterapeutki dr Patrycji Bobowik z Akademii Wychowanie Fizyczne Józefa Piłsudskiego w Warszawie (uczelnia kontynuuje przedwojenne tradycje Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego). Nasze sesje sportowe inspirowane były nowatorską w dwudziestolecie metodą leczenia słońcem, powietrzem i ruchem, której orędowniczką i propagatorką była pracująca w Druskenikach lekarka i fizjoterapeutka dr Eugenia Lewicka (1896-1931). Nawiązując do stosowanych przez nią rewolucyjnych metod skandynawskich, czerpaliśmy energię z promieni letniego słońca. Uczestnicy zajęć poznali bezpieczne sekwencje ćwiczeń rozluźniających, odprężających i wzmacniających. Każdy miał okazję zadać pytania



dotyczące spersonalizowanego programu ćwiczeń i uzyskać poradę fizjoterapeutyczną.

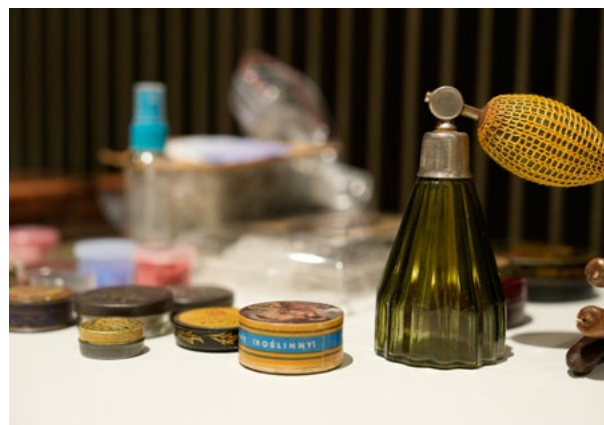
Kolejne zajęcia w mini-cyklu „Ach, jak przyjemnie!” będą miały charakter artystyczny i odbędą się pod koniec września. Tym razem przeniesiemy się nad Bałtyk, do modernistycznej Gdyni.

25 sierpnia

MODA NA PIĘKNO W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Warsztaty z przygotowywania kosmetyków na podstawie receptur z XIX/XX wieku

Warsztaty, które przygotowały i poprowadziły reprezentantki Grupy Rekonstrukcji Historycznej Przysposobienia Wojskowego Kobiet pozwoliły nam choć na chwilę zatopić się w świecie sekretów kobiecej urody i kanonów piękna obowiązujących w latach 20. i 30. XX wieku. Spotkanie stało się okazją, aby dowiedzieć się, w jaki sposób kobiety dbały wtedy o urodę, jakich kosmetyków używały i czy ówczesne porady kosmetyczne mogłyby i teraz być przydatne. W czasie warsztatów znalazł się czas na obejrzenie kosmetycznych eksponatów, które przygotowały



prowadzące, ale przede wszystkim na wykonanie dawnymi metodami kosmetyków dla siebie. Domowe laboratoria piękna, do pracy!

17 sierpnia



WARSZTATY ODLEWANIA ŻOŁNIERZYKÓW

Warsztaty odlewania cynowych żołnierzyków, które poprowadził dla nas Łukasz Radziszewski — artysta malarz i kurator sztuki, a prywatnie entuzjasta i kolekcjoner „kieszonkowej estetyki”, w tym form do odlewania figurek, okazały się wielką przygodą z niezwykłym rzemiosłem. Ci, którzy uczestniczyli w warsztatach na pewno potwierdzą, że jak się tę przygodę zacznie, to naprawdę trudno się zatrzymać. Kolejne zabytkowe matryce kuszą, żeby odlać następną olśniewającą figurkę — huzara, kawalerzystę, żołnierza piechoty, a potem poczet sztandarowy, orkiestrę, powóz itd.

Niedosyt pozostał, więc trzeba powiedzieć: Do zobaczenia na kolejnych warsztatach!

15 sierpnia

POKAZ UBIORÓW Z LAT 1918-1940

Moda jest ponoć odpowiedzią na odwieczną potrzebę piękna. Obserwując pokaz ubiorów z lat 1918-1940, który przygotowały dla nas członkinie OGRH Przystosowania Wojskowego Kobiet, trudno było oprzeć się wrażeniu, że ta potrzeba uwidaczniała się nawet w tak trudnych dla Polek i Polaków czasach jak międzywojnie. Skromne fasony, wygoda, funkcjonalność, ale jednocześnie urok i wdzięk. W niezwyklej scenerii milusińskiego ogrodu ten pokaz zyskał podwójną moc. Od naszych gości słyszeliśmy, że poczuli się jakby przeniesieni o sto lat wstecz i że koniecznie chcą takich chwil u nas doświadczać. Przyjmujemy wyzwanie!

17 sierpnia



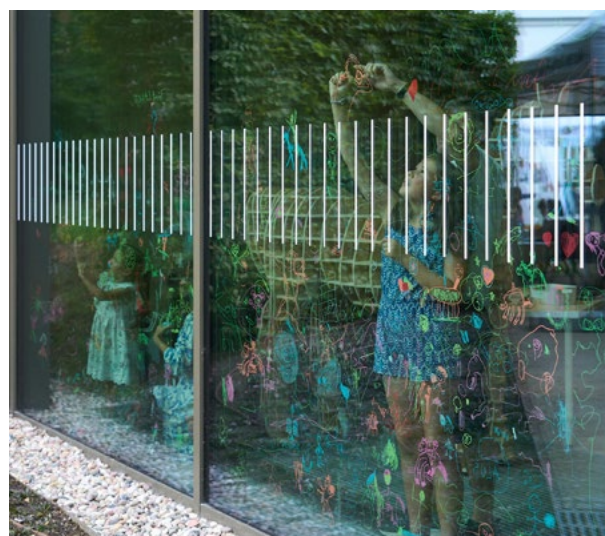


W SZRANKI Z OLIMPIJCZYKAMI!

Animacje dla rodzin podczas Święta Wojska Polskiego

W ramach obchodów Święta Wojska Polskiego Dział Edukacji zaproponował ścieżkę animacji dla rodzin pod hasłem „W szranki z olimpijczykami!”. Działania odnosiły się do świeżo otwartej, plenerowej wystawy czasowej opowiadającej o przedwojennych olimpijczykach, którzy służyli w Legionach lub mieli za sobą inną służbę w wojsku. Aktywności podzielone były na pięć stanowisk i wszystkie nawiązały do igrzysk olimpijskich sprzed stulecia. Na odwiedzających czekały między innymi takie atrakcje, jak: drukowanie złotego medalu dla Haliny Konopackiej długopisem 3D, odsłuchiwanie i próbowanie porannej gimnastyki Polskiego Radia autorstwa Władysława Dobrowolskiego, malowanie sylwetek poznanych zawodników kredowymi markerami na muzealnej szybie czy głosowanie, która z zapomnianych dyscyplin sportowych powinna wrócić do olimpijskich konkurencji. Animacje odbywały się 15, 17 i 18 sierpnia.

15, 17 i 18 sierpnia



NOWA EDYCJA OLIMPIADY

Rozpoczynający się niebawem nowy rok szkolny to początek kolejnej edycji XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. mjr. Marka Gajewskiego „Losy żołnierza i dziej oręża polskiego”. Tegoroczna edycja dotyczyć będzie lat 1921-1956 (Od Traktatu Ryskiego do Żołnierzy Niezłomnych).

Szkoły zainteresowane udziałem w Olimpiadzie będą mogły zarejestrować się za pośrednictwem formularza, dostępnego na portalu: <https://olimpiadalosyzolnierza.pl/>

Formularz zostanie udostępniony 9 września. Rejestrację szkół zakończymy 13 października.

Zachęcamy wszystkie szkoły średnie do udziału w Olimpiadzie i sprawdzenia swojej wiedzy. Każdego roku w zawodach biorą udział prawie 4 tysiące uczniów



z całej Polski. Wygrana w Olimpiadzie uprawnia finalistów do zwolnienia z egzaminu maturalnego.

Szersze informacje znaleźć można na portalu Olimpiady, gdzie dostępny jest Regulamin, aktualny terminarz zawodów oraz lista lektur obowiązujących w tej edycji rozgrywek.

9 września

NOWY ROCZNIK „DIALOG DWÓCH KULTUR”

Na początku września ukaże się nowy numer rocznika „Dialog Dwoch Kultur”, interdyscyplinarnego periodyku wydawanego przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku we współpracy z Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. W czasopiśmie publikowane są artykuły naukowe, materiały źródłowe, recenzje, omówienia i sprawozdania, m.in. z zakresu historii, dziejów literatury oraz kultury i sztuki. Poświęcone one są głównie wspólnemu dziedzictwu polsko-ukraińskiemu, w szczególności Wołynia, Podola, szeroko pojętych Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej oraz wzajemnym relacjom polsko-ukraińskim w przeszłości, zwłaszcza dotyczącym walk o niepodległość.

W najnowszym numerze rocznika czytelnicy będą mieli okazję zapoznać się m.in. z tekstem poświęconym Aleksandrowi Fredrze (Jan Musiał), metropolicie Andrzejowi Szeptyckiemu (Olga Wawryk) czy wizycie Marii Dąbrowskiej w Krzemieńcu (Jan Wolski). Prof. Władysław Makarski przedstawił pochodzenie nazw hydronomicznych, toponimicznych i oronimicznych z pogranicza ukraińsko-polskiego. Nie zabrakło również nawiązań do 160. rocznicy powstania styczniowego. Robert Matysik szeroko omówił poglądy Agatona Gillera na kwestie

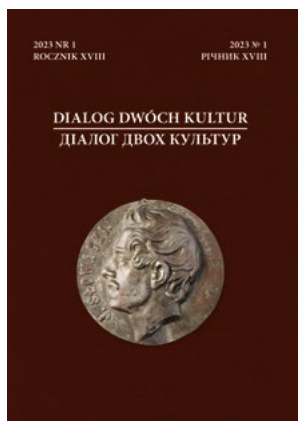
wojskowe w latach 1863-1864. Natomiast prof. Lech W. Szajdak zaprezentował zarys biografii Zofii Wierzbickiej, nieznanej członkini Grupy Poetyckiej „Wołyń”.

Z tekstów dotyczących dziejów najnowszych i wzajemnych relacji polsko-ukraińskich warto wskazać m.in. na artykuł dotyczący ugody polsko-ukraińskiej z 1920 roku (Wołodimir Trofymowicz) czy kwestii uzbrojenia Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na podstawie polskich dokumentów wojskowych z maja – lipca 1920 roku.

Współczesne relacje i kontakty kulturalno-naukowe omawia Dorota Janiszewska-Jakubiak, prezentując działania Instytutu Polonika po eskalacji rosyjskich działań wojennych na Ukrainie, czy Barbara Kusińska, przedstawiając sprawozdanie ze spotkania autorskiego Łucji Dudziak i Mariusza Olbromskiego, podczas którego zaprezentowano tomiki poetyckie.

„Dialog Dwoch Kultur” znajduje się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych Ministra Nauki z liczbą 20 punktów za publikowane na jego łamach artykuły.

13 września





OD-PRZEWODNIK. ZNACZENIE PRZYRODY W ŻYCIU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO – OBLCZE MARSZAŁKA, KTÓREGO NIE ZNACIE

Zapraszamy na kolejne oprowadzanie z nowym tematem w ramach cyklu „Od-przewodnik”. W przedostatniej odsłonie w tym roku, 15 września, nasza muzealna koleżanka, Magdalena Sawińska, przeprowadzi wszystkich chętnych przez trzy galerie wystawy stałej w ramach tematu: „Znaczenie przyrody w życiu Józefa Piłsudskiego - oblicze Marszałka, którego nie znacie!”. Postaramy się Was zaskoczyć i porozmawiamy o kwiatach w życiu Marszałka, a nawet o stworzeniach z „imieninowego zwierzyńca”, czy o tym, jakie nietypowe okoliczności zdecydowały o powstaniu rezerwatu ptactwa wodnego w rejonie pewnego litewskiego jeziora...

Oprowadzanie będzie biletowane – bilety są już dostępne na stronie internetowej Muzeum.

W październiku zapraszamy na ostatnią w tym roku odsłonę „Od-przewodnika”. Cykl zamknie

20 października opowieść Anny Dąbrowskiej o sztuce dwudziestolecia międzywojennego na wystawie stałej.

Od-przewodnik to nowy cykl autorskich spacerów tematycznych, które ułożyli i będą prowadzić etatowi przewodnicy naszego Muzeum. Ścieżki są unikalne - ich tematyka, czas trwania oraz trasa zwiedzania to wyraz indywidualnych pasji i osobistych wyborów przewodników. Można wziąć udział w dowolnej liczbie spacerów cyklu. Większość spacerów została stworzona w oparciu o metodę interpretacji dziedzictwa według certyfikowanego kursu CIG prowadzonego przez Interpret Europe – European Association for Heritage Interpretation w ramach programu Erasmus+.

15 września

PIĘKNA PANI. BIOGRAFIA MARII Z KOPLEWSKICH PIŁSUDSKIEJ

Recenzja książki Mariusza Kolmasiaka

Aleksandra Piłsudska, druga żona Józefa Piłsudskiego, pozostawiła po sobie wspomnienia, będące zarówno jej autobiografią, jak i swojego rodzaju biografią, a może nawet — co zrozumiałe — hagiografią męża. Już tylko ten fakt spowodował, że zepchnęła pierwszą żonę Piłsudskiego w cień. Maria Piłsudska nie napisała bowiem, niestety, wspomnień, a z pewnością byłyby ogromnie ciekawe i to nie tylko ze względu na jej męża. Maria była z całą pewnością kobietą nieprzeciętną, o czym przekonuje książka *Piękna pani. Biografia Marii z Koplewskich Piłsudskiej* autorstwa Mariusza Kolmasiaka. Historyk ten znany jest z poprzednio wydanych książek o Żuławie, o uwięzieniu Piłsudskiego w Magdeburgu i o Belwederze. Zwracały one uwagę rzetelnością, dokładnością, wykorzystaniem wszystkich możliwych dostępnych źródeł, a nawet drobiazgowością, czego nie należy jednak traktować jako wadę, lecz — przeciwnie — jako zaletę.

Maria Koplewska była krajanką Józefa Piłsudskiego. Gniazda rodowe Koplewskich i Piłsudskich znajdowały się na Żmudzi. Maria urodziła się w Wilnie, a Józef w nieodległym Żuławie. Mariusz Kolmasiak stwierdza na podstawie aktu chrztu, że urodziła się w 1863 roku, podczas gdy powszechnie przyjęło się uważać, że przyszła na świat dwa lata później.

Pierwszą oznaką wyjątkowości, talentu i ambicji Marii było to, że zdecydowała się wyjechać do Petersburga na Kursy Bestużewowskie, faktyczną wyższą szkołę dla kobiet. W stolicy Rosji związała się z polską Gminą Socjalistyczną, a jak pisze autor, niekiedy była przedstawiana nawet jako jej współzałożycielka. W 1885 roku, w wieku dwudziestu dwóch lat, wyszła za mąż za inżyniera Witolda Juskiewiczza, zatrudnionego później w Ministerstwie Komunikacji. Ze względu na swoją urodę, wdzięk i inteligencję, była gwiazdą salonów petersburskich i wileńskich, jak stwierdzał Józef Dąbrowski, członek PPS i historyk. Nazywano ją Piękną panią.

W tym samym 1885 roku została aresztowana wraz z działaczami partii „Proletariat” i jej przywódczynią, Marią Bohuszewiczówną. Jak stwierdza Kolmasiak, śledztwo nie wykazało, że należała do partii,



znana jednak Bohuszewiczównę i wiedziała o jej działalności. Wobec Marii zastosowano nadzór policyjny trwający rok, w czasie jej zamieszkiwania w Wilnie, ale aż do 1894 roku była pod tajnym nadzorem Ochrany. Najpewniej w 1887 roku urodziła córkę Wandę, a nie w 1889, co jest błędnie — jak stwierdza autor — podawane.

Ciekawe, że Ochrańa nie stwierdziła żadnej przestępczej działalności Marii Juskiewiczowej, choć należała do kręgu osób zajmujących się nielegalną oświatą, a do tej działalności została wprowadzona przez socjalistę Dominika Rymkiewicza.

Maria, Dmowski i Piłsudski

Mariusz Kolmasiak poświęca sporo uwagi sprawie rywalizacji Romana Dmowskiego z Józefem Piłsudskim o Marię. Piłsudski wrócił do Wilna z zesłania w 1892 roku. W tym czasie, a także później, do Wilna przyjeżdżał często z Mitawy Roman Dmowski, przebywający tam na przymusowym osiedleniu. Według niektórych relacji Dmowskiego i Juskiewiczową łączyły intymnie stosunki, według innych byli tylko przyjaciółmi. W każdym razie Dmowski nie starał się o rękę rozwiedzionej już Marii — do końca życia pozostał kawalerem z wyboru — natomiast uczynił to Piłsudski, ale kilka lat po wyjeździe Dmowskiego do Galicji. Czy było to małżeństwo z miłości czy z rozsądku? Piłsudski, według niektórych świadectw, miałby potrzebować pomocy w swojej pracy partyjnej, ale także w życiu codziennym. W grę — jak pisze Kolmasiak — wchodziła prawna ochrona Marii jako mężatki. Nie mogła być pociągana do odpowiedzialności za działalność męża. Zawarcie małżeństwa wiązało się z przejściem obojga, a nie tylko Piłsudskiego — jak podkreśla autor — na wyznanie luterzańskie. Po słynnej „katastrofie łódzkiej” w 1900 roku — wykryciu drukarni „Robotnika”, Maria Piłsudska spędziła rok w areszcie. Z mężem połączyła się po jego ucieczce ze szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, dokąd skierowano go — jako więźnia — by ustalić czy jest chory nerwowo, czy symuluje.

Małżonkowie zamieszkali w Krakowie, najpierw przy ulicy Topolowej, później przy ulicy Szlak. Było to, jak stwierdzał cytowany przez autora pisarz Wacław Sieroszewski, ognisko ruchu niepodległościowego,

zjawiali się tam kurierzy i bojowcy PPS. W mieszkaniu Piłsudskich bywali Bolesław Limanowski, Stefan Żeromski, Stanisław Witkiewicz, profesor Odo Bujwid i oczywiście współpracownicy Piłsudskiego — Walery Sławek, Aleksander Prystor czy Michał Sokolnicki. Maria Piłsudska była nie tylko gospodynią, przygotowującą w kuchni poczęstunek dla gości, ale także aktywną uczestniczką i organizatorką spotkań. Była też zaangażowana w działalność niepodległościową, m.in. w związkach strzeleckich.

Trzecią lokatorką mieszkania Piłsudskich była Wanda Juszkiewiczowa — córka Marii. Piłsudski traktował ją jak własną córkę. W powszechnej ówczesnej opinii była narzeczoną Walerego Sławka i — jak przypuszcza autor — być może pielęgnowała go po tym, jak podczas przygotowań do akcji bojowej, tuż przed nią, wybuchła mu w rękach bomba. Wanda zmarła w 1908 roku na skutek powikłań po zapaleniu wyrostka robaczkowego. Był to, naturalnie, ogromny cios dla Marii Piłsudskiej. W tym samym 1908 roku Piłsudscy mieli nadzieję, że Maria zajdzie w ciążę, o czym świadczą jego listy. Byłaby to wspańska niespodzianka światu — pisał do żony.

Ziuk, Maria i Aleksandra

Jednak w tym czasie, jak zauważa Mariusz Kolmasiak, Piłsudski prowadził podwójne życie. Dwa lata wcześniej poznał młodszą o piętnaście lat Aleksandrę Szczerbińską, zaangażowaną w działalność Organizacji Bojowej PPS, a latem lub jesienią 1907 roku wyznał jej miłość. Maria Piłsudska szybko dowiedziała się o romansie męża, przez jakiś czas miała jednak nadzieję, że jest to tylko chwilowe zauroczenie. Było jednak inaczej. Autor przytacza gorzki list Marii do Piłsudskiego, w którym pisze, że jeszcze jakiś czas temu miała przynajmniej tę satysfakcję, że przez parę miesięcy w roku spędzał on czas bez Aleksandry, ale obecnie i tego nie ma. Widocznie Piłsudski obiecywał jej, że będzie ograniczał spotkania z Aleksandrą, skoro żona pisała do niego: Gdzież tu jest jakiegokolwiek odzwyczajenie jej.

Jak wynika z listów cytowanych przez autora, Piłsudski przynajmniej na początku starał się uspokajać żonę, pisząc m.in. Co do panny O. jesteśmy z nią bardzo dobrze, niekiedy mile spędzamy czas — no i tyle. A w innym liście o Aleksandrze: Jesteśmy po dawnemu dobrze z sobą, niekiedy się trochę poartuje, częściej milczy, bo ja do gadania nie zanadto skłonny. Już w 1908 roku Piłsudski miał prosić żonę, by zgodziła się na rozwód, ale zgody takiej nie dała mu do końca swojego życia.

Podczas I wojny światowej Maria Piłsudska angażowała się w działalność niepodległościową. Uczestniczyła w różnych inicjatywach wspierających legionistów, w 1915 roku brała udział w zjeździe Ligi Kobiet Galicji i Śląska Cieszyńskiego, rok później na tym zjeździe była wybrana do honorowego prezydium oraz należała do Towarzystwa Opieki Legionowej. Pobyt Piłsudskiego na froncie jeszcze bardziej rozluźnił i tak już słabą więź z żoną, choć czasami bywali razem na różnych patriotycznych uroczystościach. Mariusz Kolmasiak uważa, że nieoficjalnym zerwaniem małżeństwa był powrót Piłsudskiego, podczas choroby w lutym 1916 roku, do wyznania rzymskokatolickiego. Zdaniem autora związek małżeński na mocy aktu konwersji został w sensie religijnym przez Piłsudskiego zanegowany.

Maria cały czas troszczyła się o męża, o jego słabe zdrowie, pisywali do siebie, gdy Piłsudski był więziony w Magdeburgu. Listy te nie są jednak znane. Jak pisze Kolmasiak, zachował się tylko jeden list Marii. Wypytuje męża o stan zdrowia, informuje, że dostanie zakupione za jej pieniądze szachy i karty. Piłsudski natomiast starał się o czasowe zwolnienie z więzienia dla uregulowania spraw osobistych, gdyż musiał już wiedzieć o ciąży Aleksandry. Chciał najpewniej doprowadzić w tej sytuacji do rozwodu. Niemcy nie zgodzili się jednak, by w tej sprawie przyjechał do Magdeburga na widzenie ani brat Jan Piłsudski, ani profesor Ignacy Mościcki.

Godność i takt

Po aresztowaniu Piłsudskiego w lipcu 1917 roku, ale nawet po jego powrocie z Magdeburga, Maria Piłsudska znajdowała się w trudnym położeniu materialnym. Pomagali jej legioniści, a także znajomi. Piłsudski też ją wspierał finansowo, ale — zdaje się — niedostatecznie. Myślała bowiem nawet o podjęciu pracy, ale zauważała, że o to będzie trudno, gdyż — jak pisała — Nikt nie chce mieć jako podwładną p. Piłsudską. Przez prawie trzy lata Maria Piłsudska była żoną Naczelnika Państwa, mieszkała w Krakowie, a on w Warszawie. Nigdy nie pokazywała się z nim publicznie, taktownie odmawiała udziału w uroczystościach, na których Piłsudski był obecny. Nad rozstaniem z mężem bolała, ale zachowywała się godnie — oceniali Wacław Jędrzejewicz i Janusz Cisek, autorzy *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*.

Kardynał Aleksander Kakowski uważał, że Naczelnik Państwa nie powinien żyć w związkach nielegalnych. Uznał, że jego małżeństwo z Marią Piłsudską jest ze stanowiska Kościoła Katolickiego nieważne, co otwierało drogę Piłsudskiego do ślubu z Aleksandrą Szczerbińską.

Jednak Piłsudski stwierdził: Dałem żonie słowo, że jej nie opuszczę aż do śmierci, a przeto nie opuszczę jej, przynajmniej, dopóki nie zwolni mnie z danego słowa. Nie zwolniła. Kakowski uważał, że wciąż kochała męża.

Maria Piłsudska zmarła w 1921 roku w Krakowie i zgodnie ze swoją wolą została pochowana w rodzinnym Wilnie. Józef Piłsudski nie uczestniczył w pogrzebie żony. Za jedną z możliwych przyczyn Mariusz Kolmasiak uważa sytuację polityczną. W 1921 roku Wilno było przedmiotem sporu polsko-litewskiego, formalnie też było stolicą Litwy Środkowej. Być może więc Piłsudski nie chciał swoim przyjazdem do Wilna – choć na pogrzeb żony, nie w innym celu – zaostrzać stosunków z Litwą. Zmarłą żonę pożegnał w Lidzie. Zatrzymał się tam pociąg wiozący trumnę Marii Piłsudskiej. Trumnę wyniesiono na plac, na którym została odprawiona msza święta. Marszałek złożył na trumnie wieniec, a na szarfię widniał

napis: Gorącemu sercu i wiernej Towarzyszce pracy – Józef Piłsudski.

Maria Piłsudska spoczęła na cmentarzu na Rossie w Wilnie, obok swojej córki. Obok napisu: Żona Naczelnika Państwa widnieją słowa z szarfy: Gorącemu sercu, a dalej: Niestrudzonej bojownicze o wolność i niepodległość ojczyzny. W 1930 roku Maria Piłsudska została uhonorowana Krzyżem Niepodległości, odznaczeniem ustanowionym z inicjatywy Aleksandry Piłsudskiej, jej rywalki sprzed lat.

Tomasz Stańczyk

Recenzja ukaże się wkrótce na muzealnym BLOGU Z WĄSEM

BLOG Z WĄSEM

„Blog z wąsem” to jeden z ciekawszych projektów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku mających na celu popularyzację wiedzy oraz aktualnego stanu badań nie tylko na temat Marszałka, ukazanego w kontekście epoki, w której żył i działał, ale również jego współpracowników. W blogu, łatwym do odnalezienia na internetowej stronie głównej naszego Muzeum (w zakładce WIEDZA), czytelnicy mogą znaleźć ciekawe artykuły, felietony, opracowania, notki rocznicowe, recenzje, biografie oraz eseje historyczne, które w przystępny sposób przybliżają często mniej znane fakty i wydarzenia dotyczące historii Polski i Europy XIX i XX wieku. Osoby bardziej zainteresowane poszczególnymi tematami podejmowanymi w tekstach, znajdą na ich zakończenie bibliografię publikacji i artykułów omawiającą dane zagadnienia w sposób bardziej szczegółowy, pozwalający czytelnikom znaleźć dodatkowe informacje. Autorem bloga jest Tomasz Stańczyk, wieloletnik pracownik naszego Muzeum, a przy tym uznany publicysta i wielokrotnie nagradzany autor książek, których tematyką są dzieje najnowsze Polski, ze szczególnym uwzględnieniem postaci Marszałka i czynu legionowego.

Informacje o autorze bloga:

Tomasz Stańczyk – pracownik Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Współredaktor (wraz z Maciejem Rosalakiem) dodatków historycznych dziennika „Rzeczpospolita”, m.in. serii zeszytów „Polska Piłsudskiego. Epoka, czyny i dziedzictwo Marszałka” (2009) i autor artykułów w miesięczniku „Historia do Rzeczy”. Napisał książkę *Wywalczyć Polskę. Józef Piłsudski i Legiony* (Warszawa 2017). Współautor (wraz z Witoldem Paskiem) książki *Polskie Termopile. Walczyli do końca* (Warszawa 2016), a także (wraz ze Sławomirem Koprem) *Ostatnie lata polskiego Lwowa* (Warszawa 2019), *Ostatnie lata polskiego Wilna* (Warszawa 2020), *Ostatnie lata polskich Kresów* (Warszawa 2020), *Najdalsze Kresy. Ostatnie polskie lata* (Warszawa 2021). Otrzymał nagrodę Strażnik Pamięci 2022 w kategorii twórca za cykl książek o polskości na Kresach.

ZA TERROREM, A NAWET PRZECIW. GORĄCA DEBATA POLSKICH SOCJALISTÓW

Nitrogliceryna to bardzo niebezpieczny materiał wybuchowy, może bowiem eksplodować przy niewielkim wstrząśnięciu. Młody chemik, wykształcony na politechnice w Rydze, produkował więc w warszawskim mieszkaniu w 1892 roku potrzebny mu kilogram nitrogliceryny z duszą na ramieniu. Miał nią wypełnić bombę, schować pod ubraniem i udać się wraz ze swoim współtowarzyszem, Michałem Zielińskim, w mundurze rosyjskiego oficera, na nabożeństwo w cerkwi. A potem zdetonować bombę, rozrywając siebie i carskich dygnitarzy. Stanu naszego nie można było już uznać za normalny. Cały ten niesamowity nastrój był widocznie chęcią zagłuszenia instynktu samozachowawczego – wyznawał po latach chemik, wówczas już światowej sławy uczony, którego cytuje Sławomir M. Nowinowski, autor jego biografii.

Tym młodym chemikiem, terrorystą-samobójcą, był dwudziestopięcioletni Ignacy Mościcki, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej. Feliks Perl, wybitny działacz PPS i publicysta, taktownie pominął go w wydanych w latach międzywojennych – gdy Mościcki był już prezydentem – *Dziejach ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, choć wymienił nazwisko drugiego niedosłusznego zamachowca, Michała Zielińskiego i kowala Bańkiewicza, który wykonał metalową część bomby.

Ignacy Mościcki był jednym z grupy polskich studentów politechniki ryskiej, którzy przyłączyli się do partii „Proletariat” i wydali między innymi *Katechizm rewolucjonisty* Sergiusza Nieczajewa, rosyjskiego rewolucjonisty-anarchisty. Perl pisał o tej książce, że była objawem patologii rewolucyjnej. Katechizm przewidywał, że ludzi należących do uprzywilejowanej części społeczeństwa należy podzielić na dwie kategorie: tych, których trzeba zabić od razu i tych, którym należy czasowo darować życie, by szeregiem zwierzęcych postępów doprowadzili ludzi do furii i do wybuchu rewolucji.

Rosyjska policja dowiedziała się o planie zamachu w cerkwi i Mościcki musiał uciekać z kraju. W Warszawie został natomiast Zieliński i zamierzał dokonać dzieła, obmyślanego z Mościckim.

Został jednak aresztowany, lecz wymknął się prześladowcom, rozgryzając ampułkę z cyjankiem potasu. Najpewniej dostał ją od Mościckiego, gdyż wiadomo, że chemik przygotował też truciznę dla siebie.

„Proletariat” dopuszczał stosowanie terroru politycznego, w praktyce jednak partia robiła to sporadycznie, zabijając przede wszystkim zdrajców we własnych szeregach. Ze wstrętem niewypowiedzianym zmuszeni byliśmy – bo myśmy tak jak rząd, nieprzyzwyczajeni do potwornego krwi rozlewu – zmuszeni byliśmy umoczyć ręce we krwi jednego z naszych byłych towarzyszy Franciszka Helszera – informowali w 1884 roku działacze partii w piśmie „Proletariat”, już po aresztowaniu Ludwika Waryńskiego, przywódcy partii.

Kula dla prokuratora i bomba dla cesarza

Stanisław Kunicki, który stał na czele organizacji terrorystycznej „Proletariatu”, miał ambitne plany: chciał wysadzić w powietrze gmach rosyjskiej prokuratury w Warszawie i zabić prokuratora Jankulię. Został jednak aresztowany i powieszony w 1886 roku. „Proletariat” był mocno związany z rosyjską rewolucyjno-terrorystyczną organizacją „Narodna Wola”, która miała na swoim koncie nie byle jakie osiągnięcie: zabójstwo cara Aleksandra II. Bombę rzucił Ignacy Hryniewiecki, Polak, przynajmniej z pochodnia. Pod koniec 1888 roku proletariatacy i narodowolcy postanowili odrodzić świetne tradycje terrorystyczne. Rosjanie planowali zabić kolejnego cara. Rok wcześniej przygotowywali się do tego, ale carska policja wykryła spisek. Jednym z wplątanych w sprawę, bez świadomości komu pomaga, był młody chłopak, nazywany w rodzinie Ziukiem, jego nazwisko: Piłsudski. Józef Piłsudski.

Proletariatacy celowali w cesarza Wilhelma II, na którego zamierzali dokonać zamachu za prześladowania w Wielkopolsce i germanizację. Aleksander Dębski przygotowywał w Szwajcarii bombę na cesarza. Niefortunnie jednak, podczas sprawdzania skuteczności trzech bomb, nastąpił wypadek. Żadna z nich, rzucona o ziemię, nie wybuchła. Dębski, wraz z rosyjskim rewolucjonistą Izaakiem Dembo-Birnsztejnem, wyjmował właśnie zapalnik z jednej z nich, gdy na pochyłości druga bomba potoczyła się w kierunku trzeciej i wywołała eksplozję. Birnsztejn zginął, a Dębski został ciężko ranny. Nie dawano mu w szpitalu szans na przeżycie. Specyficzną procedurą w takich przypadkach było podawanie szampana, na pożegnanie. Dębski wypił szampana i przeżył.

W 1890 roku Stanisław Padlewski, członek „Proletariatu” postanowił zabić w Paryżu rosyjskiego generała żandarmerii Seliwestrowa, który kierował na Zachodzie siatką prowokatorów wśród rewolucjonistów. Padlewski chciał go zabić na własny rachunek, by nie obciążać działaczy partii przebywających we Francji. Samotny jak rycerz średniowieczny stanął sam do boju — tak o terroryście patetycznie wyraził się historyk Adam Próchnik, socjalista.

Padlewski przyszedł do Seliwestrowa na rozmowę, podczas której generał chciał go nakłonić do agenturalnej współpracy — i wówczas go zastrzelił. Jak pisał Próchnik, poselstwo rosyjskie postanowiło ukryć fakt — nie jest jasne dlaczego — że zamach miał tło polityczne. Rosyjscy dyplomaci oświadczyli, że Padlewski był kochankiem małoletniej dziewczyny, którą zdeprawował generał. W tym, że rzucili podejrzenia na rewolucjonistę, że jest pedofilem, nie było nic dziwnego, ale taką łatkę przykleili również carskiemu dygnitarzowi. Być może miało to służyć uwiarygodnieniu wersji o prywatnej zemście. Samemu generałowi było to dość obojętne, gdyż już nie żył, ale jego rodzina czuła się z pewnością niezbyt komfortowo. Padlewskiemu udało się uciec z Francji, lecz musiał zniknąć także z Europy. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Pozostając w nędzy, a przy tym pozbawiony możliwości rewolucyjnego działania, rozstrojony nerwowo, popełnił tam samobójstwo w 1891 roku.

Czy masy lubią zamachy?

Aleksander Dębski, podleczone z ciężkich ran po eksplozji bomby — co jednak nie zniechęciło go do idei terroru — wziął udział w paryskim zjedzie polskich socjalistów w listopadzie 1892 roku. Przez całe trzy dni gorąco dyskutowano — i to stanowiło największą kwestię sporną — czy terror polityczny ma być metodą walki, czy też należy go absolutnie wykluczyć. A jeśli w pewnych okolicznościach może być przydatny, a nawet konieczny, to jakie mają to być okoliczności? Stało się pytanie czy partia, którą właśnie zakładano, ma ogłaszać, że to ona stoi za aktami terrorystycznymi, czy też nie? I wreszcie, czy kwestię terroru należy uwzględnić w programie partii, czy też pominąć ją milczeniem.

Dyskusję o terrorze politycznym rozpoczął Stanisław Mendelson, działacz „Proletariatu”, uznając, że zaproponowane sformułowanie terror samoobronny jest niewłaściwe, gdyż podczas obrony samego siebie, nikogo się przecież nie terroryzuje. Mendelson nie chciał jednak zauważyć, że zabijając carskiego oficera policji lub urzędnika Ochrany, terroryzuje się jednak w ten sposób cały aparat władzy. Podobnie, zabijając zdrajcę w swoich

szeregach, terroryzuje się potencjalnych następnych zdrajców.

Mendelson uważał, że usunięcie, jak delikatnie się wyrażał, czyli zabicie szkodliwej osoby, może być czasami niezbędne. Wyraził przy tym opinię: Masy lubią zamachy. Mendelsonowi odpowiadał Jan Strożecki. Może rzeczywiście tak jest, jak mówił, ale przecież ludzi nie można przyzwyczajać do terroru. Strożecki był zresztą całkowicie przeciw terrorowi politycznemu i nie wyobrażał sobie sytuacji, w której partia musiałaby sięgnąć do niego. Stanisław Wojciechowski — przyszły prezydent Rzeczypospolitej — a wkrótce wraz z Piłsudskim, kierownik PPS, był kategorycznie przeciw: partia w żadnym wypadku nie powinna prowadzić działalności terrorystycznej. Zaznaczał jednak, że nie dotyczy to czasu bezpośrednio poprzedzającego wybuch rewolucji. Zgadzał się z nim Stanisław Grabski, przyszły wybitny działacz endecki. Co prawda stosowanie terroru przez partię wywołuje represje, a tych trzeba unikać, gdyż może prowadzić to do jej osłabienia. Ale tuż przed wybuchem rewolucji, gdy masy są zrewoltowane, warto jednak wywołać represje władz w reakcji na akty terroystyczne, by jeszcze bardziej rozdrażnić lud. I tym samym, jak zapewne myślał Grabski, skłonić je do rewolucyjnego działania. Mendelson również myślał o instrumentalnym wykorzystaniu terroru, w chwilach ogólnej apatii jako lekarstwo na nią. Nie dodał jednak, czy miał na myśli apatię jedynie w masach robotniczych, czy także w partii, czy też jedno i drugie.

Feliks Perl i Aleksander Dębski opowiadali się za działalnością terrorystyczną nie tylko w czasie bezpośrednio poprzedzającym rewolucję. Perl stwierdził wprost: W walce z rządem partia niekiedy musi uciekać się do terroru. Abramowski nie był z zasady temu przeciwny, nie wyobrażał sobie jednak, żeby przez czas do chwili wybuchu rewolucji, partia zajmowała się działalnością terrorystyczną. Kontrował go Dębski, który sądził, że odrzuceniem terroru podkopujemy swój autorytet, gdyż w Rosji warunki zawsze będą do niego pchały. Poza tym jest on konieczny tam, gdzie okoliczności nie pozwalają na zbiorowe działania, demonstracje i strajki.

Na obawy Dębskiego o utratę autorytetu i popularności przez partię Edward Abramowski odpowiadał, że zamachy mogą być czasami korzystne, ale te same korzyści, jak wzrost popularności i sympatii do partii można uzyskać innymi i nie tak kosztownymi sposobami. Mendelson był podobnego zdania: Ja zawsze jestem zwolennikiem akcji zbiorowej i uważam, że zawsze manifestacje są lepsze niż zamach. Ale przyznawał, że nie zawsze można zorganizować akcje zbiorowe, czyli

skłaniał się jednak w takiej sytuacji do sięgnięcia po broń terroru. Tego zdania był też Dębski.

Zastanawiano się też, czy – gdyby zaakceptowana została możliwość stosowania terroru – należy przyznawać się do autorstwa aktów gwałtownych. Abramowski był za i jednocześnie przeciw. Z jednej strony ogłoszenie, że partia stoi za zamachami, powoduje represje wobec niej. Z drugiej strony może to zapobiec zdradom we własnych szeregach – mówiono bowiem nie tylko o terrorze wobec carskich urzędników, ale i wobec konfidentów policji działających w partii.

Szantaż Stanisława Wojciechowskiego

W pewnym momencie Stanisław Wojciechowski, zdecydowany przeciwnik terroru, zaszantażował jego zwolenników. Stwierdził, że dyskusja trwa długo, a mimo tego nikt nikogo nie przekonał. A zatem organizacja wspólna widocznie nie jest możliwa. Paryskie spotkanie delegatów różnych grup socjalistycznych miało doprowadzić właśnie do stworzenia organizacji wspólnej, czyli jednej partii. Wojciechowski stwierdził, że różnice w sprawie terroru są tak zasadnicze, że nie da się takiej partii powołać. Dębski i Perl nie byli tak uparci i nie obstawali kategorycznie przy swoim zdaniu jak Wojciechowski, i ostatecznie w programie paryskim PPS nie umieszczono wzmianki o terrorze politycznym, nie wymieniono go wśród metod walki.

Przepadła więc propozycja zawarta w pierwotnej wersji programu, że partia w zasadzie akceptuje użycie środków gwałtownych przeciw pojedynczym przedstawicielom władzy, a zdrajcy, których szkodliwości nie można usunąć w inny sposób, powinni być zabici.

We wspomnieniach Stanisław Wojciechowski wyjaśnił, dlaczego stawiał tak kategoryczny opór przeciwko posługiwaniu się przez partię terrorem. Chodziło mi – wyjaśniał – o stanowcze odgródzenie się od rosyjskiej teorii terroru, której ulegała młodzież polska w rosyjskich uniwersytetach, i o położenie tamy agitacji, która

dogadzała bierności masy, że partia sama ujmie się za pokrzywdzonymi i sama ukarze winnych. Wojciechowski dodawał, że „Narodna Wola” sądziła, iż lud rosyjski, przyzwyczajony do wspólnego władania ziemią, jest już przygotowany do ustroju socjalistycznego. Wystarczy więc tylko za pomocą zamachów – zabójstwa kilkunastu najważniejszych dygnitarzy – zdeorganizować rząd i ująć władzę w swoje ręce. Wojciechowski już wtedy, podczas zjazdu paryskiego, tak jak pozostali uczestnicy, był pewny, że działalność terrorystyczna nie jest drogą prowadzącą do obalenia caratu i do przejścia władzy.

Wojciechowski zauważał: Okazało się, że najbardziej sprzeczałyśmy się o to, co w ciągu następnych 10 lat nie było aktualne; żadnego terroru nie stosowano. Na działalność terrorystyczną PPS – jej Organizacji Bojowej – przyszedł czas w latach 1904–1906. Nie był to jednak okres tuż przedrewolucyjny, w którym sam Wojciechowski dopuszczał stosowanie terroru, lecz czas rewolucji.

Tomasz Stańczyk

Tekst ukaże się wkrótce na muzealnym BLOGU Z WĄSEM.

Bibliografia:

- A. Próchnik, „Stanisław Padlewski (1857-1891)”, [w:] „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, t. 13, zesz. 1(33)
- F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, Warszawa 1932
- L. Wasilewski, *Dzieje zjazdu paryskiego. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego*, Warszawa 1934
- L. Wasilewski, *Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji*, Warszawa [ca 1925]
- S. Wojciechowski, *Wspomnienia, orędzia, artykuły*, Warszawa 1995

Założyciele Muzeum



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Fundacja Rodziny
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wolontariuszy i pracowników Muzeum na swoich spektaklach goszczą



25^{lecie} Mazowsze

Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego współprowadzoną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

STUDIO
teatrgaleria